

GAZETKA SZKOLNA

LOT

WYDANIE 1
ROK SZKOLNY 2025/2026

Dedykacja

Dla Pani Profesor Justyny Politowskiej, która przez długie miesiące wspierała nas w pracy nad rozwijaniem Koła Dziennikarskiego i gazetki szkolnej. Dziękujemy za wsparcie i wiarę, że uda Nam się osiągnąć zamierzone cele. Życzymy Pani szczęścia i wytrwałości, a jednocześnie liczymy na dalszą, owocną współpracę, po Pani powrocie!

~ Członkowie
Szkolnego Koła Dziennikarskiego



RAJD TRAUBEANÓW



1A



4 października 2025 roku odbył się rajd integracyjny klas pierwszych pod nazwą „Rajd Traubeanów”. Nasza klasa 1A (IB) wyruszyła pociągiem z Częstochowy do Korwinowa, skąd rozpoczęliśmy pieszą wyprawę pełną wspólnych zadań, śmiechu i dobrej zabawy.

Podczas marszu czekało na nas wiele wyzwań integracyjnych. Jednym z pierwszych było zbudowanie szalasu, w którym zmieści się cała klasa. Choć towarzyszył temu spory chaos i mnóstwo śmiechu, udało nam się stworzyć konstrukcję, która naprawdę spełniła swoje zadanie. W innym momencie wybraliśmy jedną osobę, na którą założyliśmy wszystkie nasze kurtki — padło na Adama Jarzabka, który przyjął tę rolę z dużym dystansem i poczuciem humoru.

Było też zadanie, w którym ustawialiśmy się według wieku – od najmłodszego do najstarszego, a także taniec Belgijki, który okazał się jednym z ciekawszych punktów programu. Co jakiś czas robiliśmy również wspólne zdjęcia, które stały się świetną pamiątką po tym wyjątkowym dniu.

Po zakończeniu wędrowki dotarliśmy do Olsztyna, gdzie odbyło się ognisko oraz część artystyczna. Nasza klasa przebrała się za MIB (Men in Black). Choć w klasie mamy trzech chłopaków, a dwóch nie mogło pojechać, Adam został naszym jedynym reprezentantem w roli agenta — i poradził sobie znakomicie.

Najważniejszym punktem programu była prezentacja piosenki klasowej. Samodzielnie stworzyliśmy tekst i układ taneczny. Nie wszystko poszło idealnie, ale występ zakończyliśmy z uśmiechem i dużym zaangażowaniem. Następnie swoje piosenki zaprezentowały pozostałe klasy.

W międzyczasie graliśmy w siatkówkę, żartowaliśmy i po prostu dobrze się bawiliśmy. Później każda klasa się przedstawiała — nam nie wszystko wyszło zgodnie z planem, bo zabrakło kilku informacji organizacyjnych, ale mimo to daliśmy radę.

Na koniec ogłoszono wyniki rywalizacji. Zajęliśmy ostatnie miejsce, jednak nikt się tym szczególnie nie przejął, ponieważ wszyscy byliśmy zgodni — liczyła się dobra zabawa, integracja i wspólnie spędzony czas.

Rajd zakończył się wspólnym powrotem autobusem do Częstochowy. To był dzień pełen pozytywnej energii, śmiechu i wspomnień, które na długo pozostaną w pamięci naszej klasy.

1B

W pewną październikową sobotę nasza nowa klasa spotkała się na dworcu PKP.

Wszyscy

wyczekiwali z niecierpliwością, aby wsiąść do pociągu i ruszyć do Korwinowa. W końcu, pociąg podjechał. Nie jechaliśmy długo, ale i tak znaleźliśmy sobie zajęcie. Malowaliśmy

sobie twarze w kwiatki i owoce. Gdy dojechaliśmy do Korwinowa, rozpoczęliśmy naszą leśną wędrowkę. Naszym pierwszym zadaniem było zbudowanie szłaśasu. Bez żadnych trudności zbudowaliśmy go i wyruszyliśmy dalej. Posuwając się szybkim

tempem

przez leśne ostępy, mijaliśmy inne grupy. Następnym zadaniem było odtańczenie Belgijki

przez jedną minutę. Zmęczyliśmy się trochę, ale udało się. Po drodze mieliśmy do zrobienia jeszcze kilka zadań, ale wszystkie udało nam się wykonać, bo przecież test wiadomości o Jurze Krakowsko - Częstochowskiej, czy quiz o naszej nowej szkole nie mógł być przeszkodą. Gdy doszliśmy do Olsztyna na metę, niestety nie byliśmy pierwsi, ale nie byliśmy też ostatni! Jednak najważniejsze było to, że nam się udało. Byliśmy już ubrani w nasz stroje, czyli niebieskie lub żółte fartuszki ze zdjęciem naszego

wychowawcy,

gdy zarządzono finał rajdu. Wreszcie zaczęły się przedstawienia wszystkich klas. Na początku śpiewaliśmy nasz autorski tekst o klasie i o naszym rozszerzeniu, a melodią była piosenka Myslowitz "Długość dźwięku samotność". Potem recytowaliśmy krótki wierszyk, opisujący naszą klasę. Kiedy wszystkie klasy zaśpiewały już swoje piosenki, nastał czas na tańce. Przyszła nasza kolej, więc tańczyliśmy nasz układ do słynnej piosenki "Pij Wojanka". Taniec bardzo dobrze nam wyszedł. I gdy wreszcie ogłoszono wyniki, okazało się, że zajęliśmy wysokie, bo 3 miejsce. Choć nie wygraliśmy, byliśmy dumni z naszych osiągnięć. Cały Rajd Traubeanów dobiegł końca. Było niezwykle ekscytująco i nawet chłód tak nam nie przeszkadzał. Atmosfera była przyjazna i poznaliśmy dużo nowych osób z innych klas. Ten dzień zostanie w naszej pamięci na

długi

czas!



1C

Raport z rajdu po matfizowemu
Z Korwinowa w świat ruszyli,
Chłód jesienny w plecy bili.
Szałas rósł wśród leśnych dróg,
Filip puścił Doknes – Bóg.

Belgijka pod sosnami grana,
Energia jak z samego rana.
Pod słupem gra trwała w najlepsze,
Badyle zbierali — zadanie niegrzeczne.

Dotarli w końcu, zupa czeka,
Kiełbasa też, już ślinka cieknie.
W cyferki się wszyscy przebrali,
Na oczach szkoły się upokorzyli.

Lecz Marcin, niczym bohater z baśni,
Wskoczył i wyrwał nas z matfizowej kaźni.
Choć śmiechu było, choć stres nas ścisnął,
Ostatniego miejsca nikt nam nie przypisał.



1E

„Klasa 1E na rajdzie Traubeanów”

Wczesnym rankiem i w sobotę,
Pełni chęci do zabawy,
Oczekując na przygodę,
Dopijamy łyki kawy.

Nie znamy tych widoków,
Nie poznajemy tych brzoź;
Drogą leśnych szlaków
Otacza nas lekki mróz.

Po zadaniach do celu,
Wykonujemy każde,
Których nie zrobi wielu.
Szałas zbudowany,
Testy również są.
Każdy zmotywowany,
Pędzi szybciej niż prąd.

Szybkim krokiem do mety,
Pierwsi chcemy być

Niczym lodowe komety
Za nami tylko pył.

Gdy na miejsce dotarła
1E - bóstwa z Olimpu,
Wszystkich zabawa rozparła,
Zatrzymało się tempo.

Prezentacja klas to prawdziwy teatr,
Każda inne przebrania ubiera,
Lecz która z nich to ideał?
Tam się kończy kariera.

Może bez medalu został zespół nasz,
Ale wspomnienia i rozrywka
Zostaną w umyśle klas.
Dziękujemy za igrzyska,
Ale kiedy dogrywka?





1F

Zaczęliśmy rajd każdy autobusem. Kiedy wysiadłem, zobaczyłem, że pomocnymi nauczycielami Pani Profesor Włodarczyk będzie Pan Profesor Marek Klimasz, więc

wiedziałem, że będzie super. Weszliśmy do lasu i za zadanie mieliśmy zrobić szatas, który pomieści całą naszą klasę. Igor R. był według mnie osobą, dzięki której wszystko się udało. Podczas budowania, dostałem w nos kłodą, ale udało nam się skonstruować szatas, choć musieliśmy się bardzo ścisnąć, żeby wszyscy się zmieścili.

Kolejnym zadaniem było ustawienie się w kolejności od najmłodszego do najstarszego, ale bez komunikacji werbalnej. Wszyscy się ustawili, Adam jako ostatni i trochę mu to zajęło. Mieliśmy takie zadanie już podczas integracji, więc nie było z tym większego

problemu. Po tym przejąłem rolę nosiciela głośnika, ale nadal puszczałem muzykę, która, mówiąc wprost, nie podobała się każdemu. W sumie to nie podobała się nikomu. Ale nie męczyliśmy się aż tak. Po przejściu kolejnych kilkuset metrów zrobiliśmy próbę, a potem tańczyliśmy Belgijkę. Nie wziętem plecaka ani kurtki, więc widząc okazję, Nadia dała mi swój plecak, żebym go nosił. Wiedziałem, że droga nie będzie długa, więc zgodziłem się. Nosząc głośnik i plecak, doszliśmy do miejsca kolejnego zadania. Mieliśmy wybrać osobę i założyć na nią jak najwięcej warstw ubrań. Wybraliśmy Blankę, z racji jej "mniejszego" rozmiaru. Na nasze

przedstawienie mieliśmy bluzki z kartami, więc każdy założył na nią swoją i kilka kurtek. Koledzy nadzorujący powiedzieli, że Blanka miała najwięcej warstw, więc był to już pierwszy sukces. Po przejściu kilku kilometrów odbył się test z wiedzy o Jurze i o II LO im. Traugutta. Wyznaczeni byli do tego Julka Z., Olga, Igor N. i Franek. W teście wiedzy o Jurze brali udział Igor R., Franek, Jan i Igor N. Potem była kolejna próba i przyszedł Pan Profesor Napieralski, więc humor każdemu się poprawił. Następnym przystankiem było już spotkanie wszystkich klas. Nasza Pani Profesor rmiała, mówiąc wprost, najlepsze przebranie ze

wszystkich z nas. Wejście poszło bezproblemowo, choć szczerze mówiąc, garnek na moją głowę mógł być trochę większy dla lepszego efektu. Potem była pomidorowa i kiełbasa z grilla. Najlepszym wydarzeniem okazało się prezentowanie przebrań innych klas. 1A, czyli IB, była przebrana za Men in Black, choć z mężczyzn był tylko jeden Adam J. Jury oceniło ich przedstawienie dość nisko. Klasy B, C, D, E były też nie były doskonałe. Nasza klasa dostała dużo punktów za występ i naszą wspianą piosenkę. Następne były przedstawienia. Klasy A, B, C, D, E były równie dobre, ale nasza klasa F zmiotła konkurencję, dostając 30/30 punktów i wygrywając pierwsze miejsce. Rajd ogólnie był najlepszym wydarzeniem szkolnym, jakie narazie mi się przytrafiło. Nasza klasa jest bardzo zorganizowana i nie sądzę, żeby ktokolwiek z niej

miął jakieś złe odczucia po rajdzie. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji naszego przedstawienia i całego wydarzenia.

CZEMU JESTEŚMY OSAMOTNIENI?

W czasach powszechnej cyfryzacji, gdzie komunikacja między ludźmi stała się dynamiczna i prostsza niż kiedykolwiek wcześniej, samotność wydaje się wręcz absurdalna, mimo to, coraz częściej poruszany jest ten temat. W dobie mediów społecznościowych, aplikacji randkowych, sztucznej inteligencji i cybernetycznych awatarów, relacje międzyludzkie zwiędkszają swoją złożoność, jednocześnie – tracą swoją trwałość, wydając się bardziej delikatne. Dolina Krzemowa, symbol postępu technologicznego, wytworzyła narzędzia, mające łączyć ludzi. Jednakże, czy możemy twierdzić, że tak utopijna zmiana nie będzie ciągnąć za sobą przyniatających konsekwencji? Ich pogłębiającymi skutkami ubocznymi często bywa alienacja, nierealistyczne oczekiwania oraz pogłębające się poczucie pustki emocjonalnej.

SOCIAL MEDIA KILLED ROMANCE?

Wśród aplikacji, służących do randkowania, wyróżnia się takie jak: Tinder, Bumble czy Hinge. Obiecują one niebywale proste, niewymagające poświęcania ogromnych pokładów czasu oraz energii szybkie znalezienie partnera. W zderzeniu z rzeczywistością, coraz więcej ludzi doświadcza frustracji, wypalenia, często również poczucia niechęci oraz rozczarowania, wynikającego z powierzchowności kontaktów. Algorytmy, które mają pomóc znaleźć dopasowanego kandydata, bądź kandydatki, czynnie wzmacniają toksyczne wzorce – uprzedmiotawiają drugiego człowieka, skupiając uwagę na wyglądzie zewnętrznym, poziomie dopasowania ocenianego na podstawie kilku zdjęć, zamiast na głębi osobowości czy wartościach. W takim modelu, relacje przestają być procesem poznawania drugiego człowieka, a stają się konsumpcyjnym doświadczeniem – szybkim, tymczasowym, łatwym do porzucenia. Czy stwierdzenie, które zawarłam, w tytule tego akapitu ma coś w sobie, a może jednak jest kolejną popularną frazą z zakątków internetu?

Związki romantyczne często cierpią na brak autentyczności, momentów tu i teraz. Ludzie, "dokarmiani" są nierealnymi wyobrażeniami z Instagrama czy TikToka, idealizują relacje – oczekują od partnerów nieprzerwanego szczęścia, intensywnej namiętności i perfekcyjnego wyglądu. Wzorce te są jednak nieosiągalne, co prowadzi do frustracji, zawodu i ostatecznie – samotności. Zamiast zaakceptować niedoskonałości drugiego człowieka, użytkownicy aplikacji często przechodzą do kolejnej opcji, szukając kogoś bardziej wpisującego się w ich typ, choć sami zaczynają się gubić w tym, co to właściwie oznacza.

PRZYJAŹŃ CZY DWIE BAŃKI POSTAWIONE OBOK SIEBIE?

Nawet stare, dobre relacje przyjacielskie, rzadziej znane jako platoniczne, wpadły w zakamarki Doliny Krzemowej. Również one stają się coraz trudniejsze do utrzymania. Wirtualny kontakt zastąpił rozmowy twarzą w twarz. Ludzie zamknięci w swoich bańkach informacyjnych – wspieranych przez algorytmy mediów społecznościowych – tracą zdolność do empatii i głębokiego dialogu. Komunikacja sprowadza się do krótkich wiadomości, emoji i polubień, a relacje – nawet te długoletnie – często się rozpadają, bo brakuje im prawdziwej obecności. Czy mieliście kiedykolwiek wrażenie, siedząc obok bliskiej osoby, że odległość w sensie metaforycznym się pogłębia?

Współczesna samotność nie wynika więc z braku ludzi wokół, ale z braku głębokich więzi. Mamy setki dodanych osób na Facebooku, nie mając jednocześnie z kim szczerze porozmawiać. Paradoksalnie, mimo powszechnego połączenia, coraz częściej popadamy w otchłań izolacji. Przyjaźń, która nie opiera się na fizycznej obecności, wspólnym czasie, doświadczeniach, prozaicznych momentach, bezsprzecznie zaczyna obumierać. Efekt jest jednoznaczny, wiele osób czuje się emocjonalnie opuszczonych – nawet będąc częścią dużej grupy online.

CZEMU JEST INACZEJ NIŻ BYŁO TO PRZEDSTAWIANE?

Main streamowe aplikacje, promujące odrealnione standardy życia, urody, relacji i sukcesu. Dolina Rozkoszy Serca, w której powstają te technologie, promuje kulturę efektywniej, szybciej, lepiej – presję obsesyjnej nadproduktywności, perfekcjonizmu i autokreacji. Ludzie porównują swoje życie do starannie wykreowanych obrazów innych, co prowadzi do poczucia niższości, obniżając pewność siebie, pogłębiając jednocześnie uczucie wewnętrznej pustki.

W relacjach prowadzi to do toksycznych wzorców zachowań – ghostingu, breadcrumbingu, love bombingu – niszczących zaufanie i poczucie własnej wartości. Przestajemy wierzyć, że jesteśmy w stanie zbudować coś trwałego. Wytwarza to dystans, emocjonalną obojętność i niezaangażowanie, jako strategię ochronną. Te mechanizmy obronne prowadzą w efekcie do jeszcze głębszej izolacji.

CO SIĘ WŁAŚCIWIE STAŁO ZE ZDROWIEM PSYCHICZNYM?

Wpływ najnowocześniejszych technologii na zdrowie psychiczne jest obiektem niezliczonych badań. Coraz więcej młodych ludzi cierpi na depresję, lęki społeczne, FOMO (fear of missing out) czy chroniczne poczucie niezadowolenia, związanego z różnicami występującymi między rzeczywistością, a tym, co pokazuje nam internetowe oblicze. Kolebką wielu z tych problemów jest w istocie rozpad relacji, niemożność nawiązania autentycznego kontaktu, a także wszechobecna samotność.

Wewnętrzna pustka, jaką odczuwa wiele osób, wynika z braku głębokich więzi, ale także z braku tożsamości. Gdy życie staje się grą w zbieranie polubień, obserwacji i pochwał w sieci, tracimy kontakt ze sobą – z własnymi uczuciami, wartościami i potrzebami. Samotność staje się wtedy nie tylko brakiem relacji z innymi, ale także brakiem relacji z samym sobą. Coraz częściej mówi się o zatracaniu siebie, gdyż nasze życie i konflikt wewnętrzny odbiega od tego, co prezentujemy w internecie, pogłębiając poczucie zagubienia.



CZEMU TO NIE JEST TAKIE PROSTE?

Współczesne społeczeństwo, choć na pozór progresywne oraz liberalne, stawia wiele barier w budowaniu relacji – zarówno romantycznych, jak i platonicznych. Ludzie boją się odrzucenia, nie chcą się angażować, unikają rozmów o emocjach. Każda pogłębiona interakcja z drugim człowiekiem wymaga czasu, wysiłku i cierpliwości. Te wartości są sprzeczne z kulturą instant, która promuje natychmiastowe gratyfikacje.

Zamiast próbować zbudować związek, wielu ludzi wybiera samotność, ucieczkę w pracę, rozrywkę lub świat wirtualny. Choć może to zapewniać chwilowy komfort, długofalowo prowadzi do jeszcze głębszego uczucia izolacji. Brakuje nam wzorców zdrowych relacji, dialogu o emocjach i wsparcia w trudnych momentach. Samotność staje się więc nie tylko indywidualnym doświadczeniem, ale także problemem społecznym. Kryjącym za sobą wiele upadków, tragedii i dramatów

CZY NIE JEST ZA PÓŹNO, ABY TO ZMIENIĆ?

Mimo faktu, iż obraz samotności w epoce internetu jest przynębiający, nie jest on nieodwracalny, mamy jeszcze czas na zmianę i progresję w tej materii. Rozwiązaniem może być świadome korzystanie z technologii i odbudowywanie prawdziwych relacji – opartych na empatii, autentyczności, obecności, również na emocjach, których tak często nie chcemy pokazywać. Potrzebujemy nowej kultury relacji – takiej, która stawia człowieka ponad algorytm, emocje ponad polubienia, a konwersacje tete-a-tete, ponad monolog w social mediach.

Warto zdobyć się na wrażliwość, komunikowanie otwarcie o swoich uczuciach, poszukiwanie realnych kontaktów, nie tylko cyfrowych interakcji. Budowanie zdrowych relacji – romantycznych czy przyjacielskich – to proces wymagający, ale możliwy. Tylko w ten sposób możemy przerwać błędne koło samotności i odnaleźć prawdziwe połączenie – nie tylko z innymi, ale także z samym sobą. Czy to nie jest odpowiedni czas na przerwanie swoistej symulacji panującej w naszych głowach?



RELACJA Z DEBATY

Ostatniego dnia października, w naszej szkole odbyła się, kolejna już, debata oksfordzka. Tym razem mieliśmy przyjemność gościć skład z VII LO im. Mikołaja Kopernika. Teza dyskusji brzmiała: „Sztuczna inteligencja stanowi realne zagrożenie dla ludzkości”, a reprezentanci Traugutta, w składzie: Kordian Deptuła, Aleksander Lis, Patryk Dobrowolski oraz Kamil Leszczyński, wylosowali stronę propozycji. Po zaciętej walce, jury złożone z nauczycieli z obu liceów, przyznało zwycięstwo naszej drużynie. Nad przebiegiem debaty czuwała Pani Prof. Izabela Zawisza-Blachnicka. Gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy LO im. Kopernika za wspólne zawody!

-Jan Ślusarz



DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej 14. października, uczniowie naszej szkoły oddali hołd nauczycielom i okazali wdzięczność za możliwość edukacji, organizując specjalną akademię. W tym wyjątkowym dniu, pokazaliśmy, że wiedza nie jest tylko obowiązkiem, lecz zaszczytem, natomiast nauczyciel nie jest tylko osobą, która ma przekazać wiedzę, a przewodnikiem i przyjacielem. Dzień wcześniej, trójka uczniów naszej szkoły zagościła w Radiu Jasna Góra, potwierdzając te słowa. Podzielili się opinią na temat systemu edukacji oraz sposobu prowadzenia lekcji. Pokazali tym samym, że nie tylko my uczymy się od nauczycieli i bierzemy z nich przykład, ale oni też mogą uczyć się od swoich podopiecznych. 14. października 2025 roku był wyjątkowym dniem, ale jego wyjątkowość jeszcze bardziej podkreślił Zarząd Samorządu Uczniowskiego. Starsi koledzy przekazali zaszczyt i odpowiedzialność młodszym kolegom i koleżankom, wybranym wcześniej w wyborach. Był to dzień, którego łatwo nie da się zapomnieć!

- Uczennica Traugutta

PRZEPIS NA SZARLOTKĘ



Dzisiaj pokażę wam prosty przepis na szarlotkę. Zrobiony wiele razy i lubiany przez wielu.

Będziemy potrzebować:

- 2kg kwaśnych jabłek (polecam Szarą Renetę - możemy ją dostać na naszym Ryneczku) (i najlepiej jakiegoś nieszczęśnika do obierania ich z Tobą)
- Formę prostokątną, najlepiej 21 x 27 cm (można użyć również tortownicy o średnicy ok. 26 cm)
- 320g mąki
- 250g zimnego masła (to ważne, z ciepłym nie wyjdzie. 50g masła można zastąpić smalcem. Ciasto wtedy wyjdzie bardziej kruche)
- proszku do pieczenia
- Cukru
- 1 jajko
- Cukier wanilinowy
- Cynamon

Na samym dole znajdziecie jeszcze moje uwagi.

Jabłka:

Jabłka obieramy, kroimy na 4 (jeśli chcemy aby zrobiły się szybciej, ćwiartki kroimy jeszcze na pół, ale jeśli wam się nie chce, bo ręka znacznie odpadać, możemy nie dzielić na więcej niż 4. Jeśli mamy małe jabłka, możemy je podzielić na 2)

Po obraniu i pokrojeniu wrzucamy jabłka do dużego garnka i stawiamy na kuchence. Jeśli macie kuchenkę gazową, ustawcie na średni gaz, jeśli ustawicie na duży, spalicie jabłka. Jeśli macie indukcję, włączcie taki tryb, w którym woda nie zagotowałaaby się w minutę. Czyli jakiś średni.

Do jabłek dodajemy 5 łyżek cukru. Możemy mniej, szarlotka i tak wyjdzie dobra. Dodajemy również 1/2 łyżeczki cynamonu. Polecam też dodać trochę mniej niż pół szklanki wody.

I teraz tak, to jest ważny punkt. Mamy teraz dwie opcje. Albo nie ruszamy tych jabłek przez ok. 20 minut i mieszamy je raz na jakiś czas, bądź mieszamy je co chwilę, aby przyspieszyć proces.

Gdy jabłka się robią, my robimy spód do ciasta.

Wyrabiając ciasto, pilnujemy jabłek. Przystajemy je gotować, gdy już się rozpadną, a masa zrobi się lekko brązowa (ale nie spalona. Gdy mieszamy jabłka, wygarniamy jabłka z brzegów garnka, bo tam często się przypalają).

Ciasto:

Do miski wsypujemy 320g mąki (dla tych bez wagi kuchennej - to 2 szklanki)

Do mąki dodajemy 200 gram zimnego masła (ale nie takiego prosto z lodówki, ponieważ ani tego nie rozgnieciesz, ani nie pokroisz) i 50 gram smalcu (możesz nie dawać i dodać masło, ale polecam smalec). Potem dodajemy 1,5 łyżeczki proszku do pieczenia, 5 łyżek cukru i jedną łyżkę cukru wanilinowego.

Składniki mieszamy i dodajemy jedno jajko. Mieszamy.

Gdy ciasto będzie już w jednej kulce i będzie się trzymać, wstawiamy je na 10/15 minut do zamrażarki w woreczku foliowym.

Gdy ciasto już się schłodziło, wykładamy formę papierem do pieczenia i ciastem. Co do grubości, wykładamy na tyle grubo, aby nie było widać papieru do pieczenia / blachy. Ale też nie za cienko. Powiedzmy na pół paznokcia.

I teraz mamy wybór. Możemy wstawić do piekarnika najpierw spód do szarlotki, bądź wstawić szarlotkę z jabłkami.

Jeśli decydujemy się na opcję pierwszą, bo boimy się zakalca, bierzemy widelec i delikatnie nakłuwamy spód. Wstawiamy do piekarnika, góra dół, 180 stopni. (Jeśli wasz piekarnik to stary piernik jak mój, możecie ustawić więcej stopni). Ciasto wyjmujemy wtedy, gdy zrobi się złote (czyli po jakichś 20 minutach). Po wyjęciu, nakładamy jabłka równomiernie i posypujemy ciastem, które nam zostało z wykładania blachy. Jeśli nie zostało, niczym się nie przejmuj, bo możesz dorobić w 2 minuty kruszonkę (na samym dole podam na nią przepis). Gdy już wyłożymy spód jabłkami i kruszonką, wstawiamy do piekarnika na ok. 50 minut (jest to czas dla osób, które zdecydowały się na NIEpieczenie najpierw spodu, jeśli zdecydowałeś się na pieczenie spodu, wstaw szarlotkę na 20-30 minut, ale musisz obserwować), góra dół, 180 stopni.

Jak sprawdzić czy nasza szarlotka już jest gotowa ?

Gdy będziemy się przyglądać naszej szarlotce, musimy patrzeć na jabłka. Gdy widzimy, że na jabłkach pojawiają się bąbelki, szarlotka jest gotowa. Patrzymy również oczywiście na kruszonkę, czy nie robi się czarna.

Po wyjęciu szarlotki, odstawiamy na ok. godzinę. Po tym czasie powinna być już jedynie delikatnie ciepła.

A teraz przepis na kruszonkę.

Nie musicie stosować się do mojego, ponieważ każdy przepis na kruszonkę będzie dobry.

Składniki na kruszonkę:

- 100 g mąki pszennej
- 70 g zimnego masła (część masła możemy zastąpić smalcem, ale nie więcej niż 20 gram, bo nasza kruszonka wyjdzie lekko gorzkawo-słonawa, nie każdy to lubi, ale może być to dobre wyjście, gdy sypnęło ci się za dużo cukru do ciasta)
- 50 g cukru
- 1 łyżeczka cynamonu (opcjonalnie)
- szczypta soli (czyli ile ci się w palce weźmie, ale bez przesady)

UWAGI:

- Możecie użyć słodszych jabłek, aczkolwiek nie polecam. Jeśli zdecydujecie się na słodszy rodzaj, dodajcie mniej cukru do nich albo w ogóle nie dodawajcie. Z Szarej Renety wychodzą najlepsze szarlotki
- Gdy czujecie że jabłka lekko się przykleiły, dodajcie troszeczkę wody.
- Jeśli jabłka wyjdą zbyt wodniste, gotujcie je dłużej, a woda wyparuje.
- Ilość jabłek może wydawać się duża, ale naprawdę, wyjdzie idealnie. Jeśli nie chcecie tych 2kg, bo uważacie, że wyjdzie za dużo (nie wyjdzie, bo zawsze się coś podje w międzyczasie oraz szarlotka będzie miała porządną ilość jabłek) możecie użyć 1,5kg.
- Gdy będziecie wykładać formę ciastem, rozciągnijcie trochę ciasta w górę formy. Nie dużo, ale trochę. 2/3 cm.

Jeśli pojawią się jakieś pytania, bo coś źle wyjaśniłam, napiszcie do Jana Ślusarza (głównego redaktora gazetki) na IG, który udzieli wam odpowiedzi ode mnie.

EWELINA K.



MŁODZIEŻOWA RZECZPOSPOLITA DEBAT

Przez ostatnie dwa miesiące, Szkolne Koło Debat Oksfordzkich z naszego liceum, uczestniczyło w projekcie "Młodzieżowa Rzeczpospolita Debat". Zespół reprezentantów II LO, w składzie: Alicja Anna Ślęzak, Kordian Deptuła, Jan Ślusarz, Natalia Patyk oraz Michalina Odzimek, podszedł najpierw do testu z zakresu wiedzy o społeczeństwie, a następnie odbył dwa kilkugodzinne szkolenia, by ostatecznie zakwalifikować się do etapu głównego w Katowicach. W ramach przygotowań do tej części konkursu, każdy z reprezentantów musiał przygotować po 9 mów (jedna na pierwszą debatę i po dwie na kolejne). W końcu, 21.11., nasza drużyna, wraz z prof. Ireneuszem Stasiakiem oraz grupą kibiców, wyruszyła do stolicy województwa śląskiego. Na sali sejmiku odbyła się pierwsza debata: II LO w Częstochowie - ZS nr 2 w Żorach, a jej teza brzmiała "Edukacja ekologiczna w szkołach powinna być obowiązkowa na każdym etapie nauczania". Niestety, mimo pełnego zaangażowania w przebieg debaty, także z niezależnych od nas względów, ponieśliśmy porażkę... Mimo wszystko, dziękujemy reprezentantom za włożony wysiłek, a kibicom, wraz z Panem Profesorem, za doping i wsparcie.

WOLONTARIAT W II LO

POLA NADZIEI

Nasza szkoła włączyła się w Ogólnopolską Akcję: Pola Nadziei wspierając hospicjum. Wolontariusze sprzedawali ołówki oraz cebulki żonkili, które potem zasadzili przed naszą szkołą, aby zakwitły wiosną i upiększyły okolicę. Dzięki Wam przekazaliśmy 320 zł na częstochowskie hospicjum. Dziękujemy za dobre serca. Dobro zawsze powraca :)



ŚWIĘTY MIKOŁAJ NA KRESACH

Jak co roku nasze liceum włączyło się w Akcję: „Święty Mikołaj na Kresach” poprzez kilka działań. Najpierw nauczyciele i pracownicy naszej szkoły przekazali 440 zł na rzecz Polaków mieszkających na Kresach. Następnie przez miesiąc uczniowie wszystkich klas tworzyli paczki, które zostaną zawiezione do dzieci oraz ich rodzin. Skompletowaliśmy 48 paczek: 20 dla uczniów, 27 dla rodzin oraz 1 dodatkową. Dnia 6 listopada przekazaliśmy podarunki od uczniów naszego liceum. Kolejną akcją wspierającą Polaków mieszkających na Kresach będzie zbiórka w sklepie w dniu 14 listopada, podczas której nasi uczniowie poświęcą swój czas w celu pomocy naszym rodakom na Kresach.

opiekunki wolontariatu

prof. Bednarek, prof. Sobieraj, prof. Frej

Dobro zawsze powraca :)



RELACJA Z WYPRAWY

Dzień 1

Wczesnie rano zapakowaliśmy walizki do dwóch autokarów, zajęliśmy miejsca i w drogę!

Dzień 2

Dostaliśmy ciekawe zadania od nauczycieli, znajdowały się w nich zagadki logiczne, sudoku oraz różnego rodzaju krzyżówki.

Po południu dojechaliśmy na nasz pierwszy przystanek – Budapeszt! Piękne miasto, różnorodne budynki, połyskująca woda. Chce się tylko usiąść i patrzeć lub zacząć rysować.

Do pojazdu zaczęliśmy wracać wieczorem, kiedy księżyc zaczął oświetlać nam drogę. To miejsce, oświetlone różnymi latarniami... Gdyby tylko piękno tego miejsca nocą dało opisać się słowami. Światło księżyca, który był blisko pełni, przelewał swój blask jako inspirację dla wielu młodych ludzi.

„Księżyc nad pięknym Budapesztem”
Póki widzimy ten sam księżyc i gwiazdy,
Póki jesteśmy pod tym samym niebem,
Póki pszczoły siadają na bzy,
My... wspominamy chwile pod drzewem

„Za budynkiem kłania się ognista szata,
a blask srebrnej tarczy na wodę pada,
Wszystko rozbłyska, mieni się milionem barw
to jest najcenniejszy Budapesztu skarb”

Wolf Hunter

Późnym wieczorem dojechaliśmy do hotelu i mogliśmy położyć się spać, odpocząć po długiej podróży.



RELACJA Z WYPRAWY

Dzień 3

Pierwszy dzień na plaży w Słonecznym Brzegu! Pora zacząć rywalizację, zwaną też grą integracyjną. W piasku pojawiły się rączniki, rzeźby i napisy. Fale były po prostu niesamowite, a wiatr we włosach niezapomniany. W drużynach zbieraliśmy muszelki, których waga miała wynieść 0,46 kg. Plotki głoszą, że jedna grupa wyjęła z swojego woreczka kilkanaście muszelek, a waga pokazała 0,45 kg.

Zaczęły się wymiany smyczek. Trauguciaki oddawały swoje czerwono-białe za fioletowe TZNiaków.

Dzień 4

Zwiedzanie kolejnego miasta czas zacząć! Dzisiaj na celownik Burgas! W nowym mieście było prześlicznie, pizzę mieli przepyszną, a widoki na morze i uliczki jeszcze lepsze. Niestety, autokar TZN-u miał małą awarię i nie mogliśmy się razem integrować. Obie grupy spędziły jednak przyjemnie czas, zwiedzając zabytkowe ulice, podziwiając śliczne budynki i architekturę.

Dzień 5

Spokojniejszy dzień, spędzony w Słonecznym Brzegu. Coraz więcej smyczek się miesza, pokazując integrację między uczniami z dwóch różnych szkół, pokazując, że poznawanie nowych ludzi jest niezwykłe i przyjemne. Pojawiła się historia, że w jednym pokoju uzbierała się losowa grupa, składająca się z uczniów TZN-u oraz Traugutta, która odbyła sesję RPG bez przygotowania. Tuż przed wyjazdem miałam przeczucie, żeby wziąć kostki!

Dzień 6

Czas odwiedzić nowe miejsca! Kamienny Las oraz Warna. Pani przewodnik podzieliła się z nami ciekawostkami, legendami, kulturą oraz historią Bułgarii.

Dowiedzieliśmy się, że ceramika odgrywała kluczową rolę w życiu formalnym, jak i codziennym. Poznaliśmy też początki tradycji odwrotnego kiwania głową, w górę i w dół na nie, a w lewo i prawo na tak. W Kamiennym Lesie mieliśmy przyjemność stanąć w Kręgu Mocy oraz nabrania energii na nowy rok szkolny. W Warnie, mogliśmy podziwiać zapierającą dech w piersiach Cerkwie, jak i inne różnokolorowe budynki.

RELACJA Z WYPRAWY

Dzień 7

Nasza wycieczka powoli dobiega końca, zaczęliśmy tworzyć wierszyki i piosenki, rysować komiksy oraz dokumentować całą wyprawę w różnych interesujących formach. Mieliśmy przyjemność zwiedzić zabytkowy Nesebar – i tak jak w przypadku Budapesztu, czy da się to miejsce opisać słowami? Moim zdaniem nie, jednak uczniowie znaleźli na to inny sposób! Zatańczyli nasz narodowy taniec „Polonez” w starej ruinie Cerkwi. Niezapomniane widowisko.

Dzień 8

Czas się żegnać z Bułgarią, następnego dnia wyjazd. Zielona noc. Ostatnia kąpiel, ostatnie kroki na bułgarskim piasku, ostatnia szansa, by wykąpać się w hotelowym basenie. Wszystkie walizki stały na korytarzu o godzinie 22, jednak uczniowie stwierdzili, że nie idą spać. Ostatnie rozmowy do późna między TZN-em i Trauguttem w tak licznych gronach. Zawiązało się tu wiele przyjaźni, utworzyło wiele wspomnień.

Dostaliśmy dyplomy i oficjalne słowa pożegnania.

Dzień 9

Wyjazd o 4 rano – to usłyszeliśmy dwa dni wcześniej i to nie był żart... Dzięki sile woli i dobremu zorganizowaniu udało nam się wyjechać o godzinie 4! Nasi utalentowani kierowcy dowieźli nas do Rumunii o godzinie 9! Mogliśmy pozwiedzać kolejne miasto i dostaliśmy ostatnią szansę, by wykąpać się w Morzu Czarnym, czy zrobić sobie wspólne zdjęcia. Bardzo podobały mi się latarnie – czułam się, jak w świecie mojej ulubionej gry, było tam tak estetycznie oraz elegancko, że miałam ochotę zostać tam jeszcze chwilę dłużej, wpatrując się w takie właśnie detale.

Dzień 10

Powrót był bardzo krótki, jazda była tak płynna, że nie zauważyłam, kiedy byliśmy w domu. Nowi przyjaciele żegnali się w drodze, tęsknili za sobą, wspominali radosne chwile, obiecali, że jeszcze się spotkają. Wyjazd na pewno pozostanie w naszych sercach i pamięci na długo!